ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 12. Poznań w sobotę dnia 20 marca 1869. № 12.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: Kazimirz Koszutski, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs 65 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Protokół

z drugiego posiedzenia Zarządu po walném zebraniu z dnia 27 lutego 1869 r.

Działo się w Poznaniu dnia 27 lutego 1869 r. na posiedzeniu Zarządu.

Obecni:

Prezes: Pan Wolniewicz.

Członkowie Zarządu: PP. M. Jackowski, S. Kurnatowski, S. Chłapowski, S. Sczaniecki, H. Szuman, H. Szczawiński.

Prezes zagaił posiedzenie, powitał nowego członka Zarządu, Pana H. Szczawińskiego, biorącego pierwszy raz udział w obradach, i wezwał Sekretarza Zarządu do odczytania protokółu z przeszłego posiedzenia, który przyjęty i podpisany został. Przy téj sposobności wnosi Prezes, aby rzeczą Generalnego Sekretarza było podczas posiedzeń robić także konotatki z biegu czynności i następnie weryfikować protokół, ponieważ obok innych rozlicznych zajęć, a głównie prowadzenia dyskusyi, trudno Prezesowi tą czynnością, jak to dotąd było zwyczajem, się zajmować. Zgromadzenie zdanie to podziela i odtąd Sekretarz Generalny obok Sekretarza Zarządu protokół prowadzić będzie.

Następnie, zgodnie z num. 3 porządku dziennego, obrano na wniosek Prezesa, nie przez aklamacyą, ale za pomocą kartek wiceprezesem P. Stanisława Kurnatowskiego, sekretarzem generalnym, w miejsce występującego P. Maxymiliana Jackowskiego, który urzędu tego nadal zatrzymać nie chciał, P. Stanisława Sczanieckiego, a skarbnikiem ponownie Pana M. hr. Kwileckiego. W skutek tego oboru przeszły wszystkie referaty przypadłe P. Sczanieckiemu, na P. Jackowskiego, z wyjątkiem rzeczy botanicznych, spraw kółek rolniczych włościańskich, biblioteki i zbiorów. Na Pana Jackowskiego przypadły więc sprawy Ziemianina i kwestye czasopism agronomicznych. — Daléj uchwala jeszcze Zarząd na wniosek Prezesa, aby okólniki do Tow. Roln. Filialnych i pisma do zagranicznych towarzystw podpisywane były przez Prezesa i Sekretarza; wszystkie zaś inne pisma wychodzące od Zarządu tylko przez Prezesa. — Określając bliżéj funkcye nowego urzędu wiceprezesa, postanawia Zarząd, że wiceprezes zastępować będzie Prezesa wszędzie wtenczas, gdy tenże z powodu choroby, interesów i t. p. przybyćby osobiście nie mógł.

Po takiém ukonstytuowaniu się Zarządu odczytuje Prezes, zgodnie z num. 4 i 5 porządku dziennego, sprawozdanie z czynności i wykonanych uchwał od czasu ostatniego posiedzenia; przedkłada nadeszłe pisma do Zarządu, a najprzód pismo od Towarzystwa Rolniczego Galicyjskiego dziękujące za przesłanie wiadomości o zmianach zaszłych w Centralném Towarzystwie i donoszące nawzajém o swém Towarzystwie, wraz z przesełką sprawozdania Komitetu tegoż Towarzystwa za czas od 15go czerwca 1868 roku do końca stycznia 1869 roku, z którego wyciąg ma być umieszczony w Ziemianinie.

Przy odczytaniu pisma, wystósowanego zgodnie z uchwałą Zarządu, zapadłą na przeszłém posiedzeniu, do Redakcyi pisma „der Landwirth,“ decyduje Zgromadzenie, że jeżeli do 15 b. m. nie nadejdzie zadawalniająca odpowiedź od Redakcyi tegoż pisma lub od P. Tempelhoffa dla uzasadnienia fałszywego zarzutu Tow. Rolniczym polskim przez tegoż zrobionego, że obok rolniczych zajmują się politycznemi celami, w takim razie ma być taż Redakcya wezwaną na mocy §. 26 prawa prasowego do umieszczenia w swych kolumnach całego tenoru pisma, wystósowanego do niéj z ramienia Zarządu, a prócz tego cała ta sprawa ma być opisana w Dzienniku Poznańskim i tym sposobem podana do publicznéj wiadomości.

Wreszcie — w zastępstwie nieobecnego na posiedzeniu Skarbnika — odczytuje Prezes, zgodnie z num. 6 porządku dziennego, ze stanu kas Centralnego Tow. Gospodarczego sprawozdanie, z którego się pokazuje, że mało bardzo Towarzystw

Roln. Filialnych nadesłało $1/3$ część swych funduszów do Kasy Centralnéj, a które do 15 stycznia powinny być odesłane, tak, że w Kasie téj jest tylko remanentu 22 tal. Zalegające Towarzystwa mają być monitowane o regularniejsze nadsełanie składek.

Następnie przychodzi pod obrady na wniosek Prezesa nie num. 7, ale 12 porządku dziennego, na co Zgromadzenie się zgadza, t. j. wniosek, ażeby odbywać rocznie nie jedno, ale dwa zebrania wspólnie z Delegowanymi Tow. Roln. Filialnych dla obrobienia i przygotowania najważniejszych kwestyi na walne zebranie, a mianowicie raz w czerwcu, drugi raz w listopadzie. Zarząd wniosek ten przyjmuje i uchwala wystósować okólnik do Tow. Rolniczych Filialnych z uwiadomieniem o téj uchwale i wytłómaczeniem jéj przyczyn i powodów. Również w tym okólniku ma być wymienione, na wniosek P. Szumana, że w razie potrzeby zastrzega sobie Zarząd przy zwoływaniu Delegowanych prawo w kwestyach specyalnych, jeżeli tego za potrzebne uzna, przywołania do narady ludzi fachowych i specyalistów.

Przychodzi pod obrady kwestya szkoły rolniczéj, umieszczona pod num. 7 porządku dziennego. Referent, Pan Szułdrzyński, dla ważnych powodów na posiedzenie stawić się nie mógł, ale referuje listownie, że w kwestyi pożyczki 6,000 tal. żadnéj do tego osoby chętnéj dotąd nie znalazł.

Co do funduszu 6,000 tal., mającego się zaciągnąć na hipotekę Żabikowa, oświadcza Prezes, że Spółka Biniński, Chłapowski i Plater chce pożyczyć żądaną sumę, ale tylko na trzy lata i pod warunkami, których Zarząd Centralny przyjąć nie może.

Daléj uchwala Zarząd, aby nie przedsiębrać żadnych stanowczych kroków do zakładania szkoły rólniczéj w Żabikowie aż do uchwały Akcyonaryuszów Bazarowych względem funduszu agronomicznego, w Spółce Bazaru nagromadzonego, tymczasem zaś zbierać ciągle składki po Tow. Filialnych na rzecz funduszu szkoły rolniczéj, który obecnie wynosi blisko 4,000 tal. — Ma być daléj w przeciągu miesiąca wydany okólnik do Towarzystw Roln. Filialnych z wezwaniem o wybranie szczegółowych kwestarzy, którzyby się starali od każdego Członka bez wyjątku otrzymać jakiś datek na rzecz szkoły, każdy zaś Członek Zarządu bierze obowiązek szczegółowo na siebie propagowania składek na szkołę i starania się o wyszukanie osobistości, któraby pożyczyła owe 6,000 tal. na hipotekę Żabikowa.

Następnie, zgodnie z num. 9 porządku dziennego, przychodzi pod obrady kwestya umieszczania elewów gospodarczych.

Co do Morkowskiego odczytuje Prezes nadeszłe od niego pisma, jako i list od dyrektora gimnazyum śremskiego, Pana Stephana. Zarząd, uwzględniając wiek młody syna Morkowskiego, pomimo niezadawalniającego świadectwa szkólnego, decyduje się umieścić go na próbę w Karminie z tém nadmienieniem, że najmniejsze jego przekroczenie spowoduje wydalenie go z miejsca i pozbawienie na zawsze wsparcia.

Wolnicki miał iść do Rudek do Pana Mańkowskiego, ale na życzenie swego ojca zostaje jeszcze przez rok w gimnazyum, w jego więc miejsce przeznaczony tamże Stanisław Szmyt, którego dla braku funduszów dotąd umieścić nie było można.

Panu Karśnickiemu z Mchów został posłany Władysław Pawlicki.

Tak więc wszyscy elewi, którzy się zgłosili i dopełnili wszystkich od nich wymaganych warunków, zostali umieszczeni. Na wniosek Prezesa ma być tym elewom wsparcie wypłacone od 1 stycznia 1869 r.

Przychodzi pod obrady na wniosek Prezesa punkt 17 i 18 porządku dziennego, t. j. kwestya stowarzyszenia ogniowego i sprawozdanie ze Sejmiku Gospodarskiego w Toruniu, w których obudwóch referentem jest P. Szuman.

Co do pierwszéj nadmienia, że na ostatniém zebraniu Komisyi ad hoc zakomunikował rezultat uchwały walnego zebrania, na mocy któréj miano się starać o przeniesienie Towarzystwa Ogniowego z Schwedt do Poznania, pozostawiając Członkom Komisyi Prus Zachodnich założenie osobnego Towarzystwa Zabezpieczenia na swoją rękę.

Co do drugiego wspomina o ożywionych obradach, o serdeczném przyjęciu Delegatów Centralnego Zarządu w Toruniu i przytacza wnioski, uchwały i rezolucye Sejmiku, jako i rozprawy, które czytane były. Zarząd dziękuje Referentowi za wyczerpujące sprawozdanie i przechodzi do num. 9 porządku dziennego, t. j. do kwestyi Towarzystwa ku Podniesieniu Chowu Owiec, z którą łączy num. 14 porządku dziennego, t. j. wniosek Wydziału Chowu Inwentarzy w kwestyi szczepienia ospy, ponieważ w obudwóch referentem jest P. Sczawiński.

Co do pierwszego oświadcza Referent, że czynność Towarzystwa ku Podniesieniu Chowu Owiec znacznie się rozszerzyła, że przystąpiły do niego Prusy Zachodnie, które reprezentuje P. Ślaski, i Galicya Wschodnia (klub pod prezydencyą hr. Hohendorfa) z zastrzeżeniem jednakże nie należenia do Centr. Tow. Gospodarczego.

Prezes nadmienia, że Towarzystwo ku Podniesieniu Chowu Owiec oświadczyło pismem, wystósowaném do Zarządu, chęć przystąpienia do Tow. Centraln., i że Walne Zebranie uchwaliło, że toż Towarzystwo, zachowując sobie wewnętrzną autonomią, ma być uważane jako osobny wydział należący do składu Centr. Towarzystwa. Zarząd zastrzega sobie tylko, aby obcy członkowie, t. j. ci, którzy nie są członkami Tow. Centralnego, na walnych zgromadzeniach Centr. Tow. Gospodarczego byli uważani jako goście i nie mieli prawa głosowania. Tak więc Towarzystwo ku Podniesieniu Chowu Owiec będzie w obec Centr. Towarzystwa wydziałem, członkowie zaś jego pomiędzy sobą będą tworzyć osobne towarzystwo zorganizowane i niezależne z prawami autonomicznemi.

W kwestyi szczepienia ospy nie zgadza się Referent z wnioskiem, podanym Zarządowi przez Wydział Chowu Inwentarzy do uwzględnienia, jest bowiem przeciw szczepieniu, zresztą radzi pozostawić szczepienie woli i uznaniu każdego. Zarząd uchwala wysłać w téj kwestyi okólnik wyjaśniający do Tow. Roln. Filialnych, z oznaczeniem wszystkich punktów, na które przy szczepieniu uważać należy (dobroć limfy, pora roku, wewnętrzna indywidualna skłonność i t. p.).

W kwestyi targów na inwentarz rozpłodowy. umieszczonéj pod num. 10 porządku dziennego, zabiera głos także Pan Szczawiński, jako przewodniczący w Komisyi, ad hoc wybranéj, i odczytuje protokół i następną uchwałę z ostatniego posiedzenia téjże Komisyi:

„Zważywszy, że, jak się zdaje, pomysł urządzenia targu na bydło rozpłodowe już może dla tego, że na wiosnę r. b. targi podobne wyznaczone są w Lesznie i Wrocławiu, już téż, że w ogóle jeszcze nie jest na czasie; że daléj dla interesentów urządzenie targu w Gostyniu dla odległości miejsca tego od kolei żelaznéj nie jest dogodne, proponuje Komisya:

„od urządzenia targu na teraz odstąpić, natomiast w kwietniu r. przyszł. urządzić w Kościanie wystawę rolniczą i z nią połączyć targ na bydło rozpłodowe.“

Zarząd przyjmuje uchwałę Komisyi i w tym razie przychyla się również do wyrażonego zdania, że:

„wypada wcześnie poprosić Pana Stefana Chłapowskiego z Bonikowa, aby w dobrach swych, o ile się da, najbliżéj dworca kolei żelaznéj odpowiednie wyznaczył miejsce, głównie zaś, aby P. Chłapowski oddał na czas wystawy swoje owczarnie w Kurzéj Górze i na Gorastowie.“

W celu doprowadzenia na rok przyszły wystawy i targu rozpłodowego należy jak najrychléj już teraz stósowne poczynić przygotowania i ogłoszenia. — O całym tenorze téj uchwały Komisyi targów rozpłodowych, przyjętéj przez Zarząd,

ma być uwiadomione Tow. Gostyńskie, z wyrażoném życzeniem, aby na walném zebraniu tegoż Towarzystwa także przyjętą została.

Odwołanie targu ma być ogłoszone w Dziennikach.

W kwestyi Ziemianina, umieszczonéj pod num. 11 porządku dziennego, oświadcza Prezes z zadowolnieniem, że liczba abonentów znacznie bardzo się powiększyła, że nie wystarcza jednak jeszcze do samodzielnego utrzymania się pisma; proponuje w tym celu rozesłanie na końcu bieżącego kwartału dwóch numerów na próbę do wszystkich właścicieli ziemskich narodowości polskiéj i do wszystkich Członków Centr. Tow. Gospodarczego, wraz z listem zwrotnym, zapraszającym do prenumeraty, który ma zarazem służyć za uwiadomienie właściwéj poczty lub redakcyi wprost o przyjętéj prenumeracie. Zarząd na projekt ten, używany zresztą przez wszystkie inne pisma, szczególnie niemieckie, jako sposób zwiększenia liczby prenumeratorów się zgadza i poleca wykonanie go Redakcyi.

Pan Sczaniecki przedkłada żądanie Pana Szafarkiewicza, dawniejszego właściciela Ziemianina, o wypłacenie należącéj mu się raty 50 tal. na mocy kontraktu odprzedania Zarządowi Ziemianina. Pan Sczaniecki ma odpowiedzieć P. Szafarkiewiczowi, że skoro fundusze za prenumeratę z końcem kwartału z poczty wpłyną, należytość zaspokojoną będzie.

Przychodzi pod obrady wniosek Wydziału Rolnego w kwestyi drenowania, umieszczony pod num. 13 porządku dziennego; Pan Kurnatowski jako referent odczytuje uchwałę Wydziału, ale wątpi, aby rzecz tę można praktycznie uchwycić. Pan Szczawiński oświadcza, że Rząd w Kościańskim powiecie dawał niektórym właścicielom Niemcom pożyczki pieniężne na rzecz drenowania i to od morgi, wedle umowy kontraktowéj po przedłożeniu planu i kosztorysów; proponuje więc porozumieć się w téj kwestyi z Ekonomiczném Kolegium w Berlinie, na co Zarząd się zgadza, a P. Chłapowski przyrzeka przy okazyi bytności swéj na sejmie Rzeszy w Berlinie, za pośrednictwem P. Lehmanna, członka Ekonomicznego Kolegium, w téj kwestyi potrzebne objaśnienia osięgnąć.

P. Kurnatowski ma wypracować okólnik, mający się wysłać do Tow. Roln. Filialnych w kwestyi drenowania, z zachęceniem zakładania spółek drenarskich. — Wszyscy ci Panowie mają do przyszłego posiedzenia zdać sprawozdanie ze swych czynności.

Co do drugiéj części wniosku Wydziału, t. j. kwestyi kształcenia ceglarzy, musi się Zarząd chwilowo wstrzymać z jéj wykonaniem dla braku funduszów, chociaż uznaje brak dobrych ceglarzy, umiejących wyrabiać sączki, i konieczność kształcenia takich ludzi.

W kwestyi zakładania Kółek Włościańskich, umieszczonéj pod num. 15 porządku dziennego, uchwala Zarząd wystósować odezwę do Dyrekcyi Tow. Roln. Filialnych, aby przysyłały z każdego powiatu po jednym delegowanym na posiedzenie ad hoc w kwietniu zwołać się mające. Pan Sczaniecki wymienia kilkanaście osobistości, którzy z dobrym skutkiem założyli już Kółka Włościańskie, a którym kwestya ta nie jest obcą, i radzi Panów tych także na to posiedzenie wezwać, na co Zarząd się zgadza. Posiedzenie to ma być zwołane w dniu następnym przyszłego posiedzenia Zarządu.

Co do wniosku Pana Lubomęskiego wydania w tłomaczeniu dzieła Patziga, umieszczonego pod num. 16 porządku dziennego, uchwala Zarząd odpowiedzieć P. Lubomęskiemu, że pochwala jego zamiar tłomaczenia tak pożytecznego dzieła, jakiém jest: „Der praktische Oekonomie-Verwalter“ Patziga, i zachęca go do téj pracy, wyrażając zarazem żal, że materyalnéj pomocy do wydawnictwa dzieła tego dla braku funduszów przyrzekać i dać mu nie może.

Przy num. 19 porządku dziennego oświadcza Pan Sczaniecki, że część zielników już spolszczył.

Pan Szuman wnosi, aby Zarząd się zajął wydawnictwem kalendarzy rolniczych, na wzór kalendarzy Mentzla i Lengerkego. Po zwróceniu jednak uwagi, że podobném wydawnictwém zajął się już w tym roku księgarz P. Śniegocki w Bydgoszczy, i że nie należy wchodzić mu w drogę, Pan Szuman wniosek swój cofa, a Zarząd uchwala pozostawić przedsięwzięcie to P. Śniegockiemu, zwracając mu jednakże uwagę na niedostateczności jego kalendarza. Zarzucano głównie późne wydanie kalendarza, który wyszedł w tym roku w lutym, w czasie więc, kiedy każdy w inny kalendarz już się zaopatrzył.

Prezes zwrócił uwagę, że byłoby praktyczniéj nie podawać tabeli części pożywnych paszy, podług najnowszych obrachunków Emila Wolffa, skomplikowanych i dla większości gospodarzy nieprzystępnych, ale podług dawnych obrachunków, gdzie wartość pożywna paszy była redukowaną na wartość siana. Obok takiéj tabeli mogłaby być podana także wzwyż wzmiankowana tabela Emila Wolffa. P. Kurnatowski uważa konotatnik za mały i sądzi, że każdy dzień powinien mieć nie pół, ale całą stronę do zapisywania przeznaczoną. Do przyszłego posiedzenia ma P. Sczaniecki i P. Szuman wykazać niedostateczności kalendarza Śniegockiego, które będą mu przesłane do uwzględnienia przy następném wydaniu. — Pan Szuman porusza daléj kwestyą zbierania na prawdzie opartych dat statystycznych, co do faktycznych dochodów i zbiorów z ziemi, zwraca uwagę na ważność podobnych dat i twierdzi, że te mogą dać jedynie prawdziwy obraz wznoszenia się lub zmniejszania kultury krajowéj; żąda, aby je zbierać za pośrednictwem Tow. Roln. Filialnych. — Prezes zwraca uwagę, że kwestyą tą Zarząd już się zajmował i przyszedł do przekonania, że praktycznie nie da się przeprowadzić dla powszechnéj niechęci pod tym względem i przyzwyczajenia podawania dat fałszywych; proponuje więc, aby za pośrednictwem Towarzystw Rolniczych Filialnych wydać odezwę do Członków Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z prośbą, aby, kto ma porządną rachunkowość zaprowadzoną u siebie, był łaskaw przysełać dwa razy do roku, raz po sprzęcie, drugi raz po skończonym omłocie, szczegółowy i na prawdzie oparty wykaz osięgniętych rezultatów; że jednak rzecz tę pozostawić należy dobréj woli każdego. — Zarząd zdanie to podziela, a P. Szuman wniosek swój cofa.

P. Kurnatowski przyobiecuje przygotować do przyszłego posiedzenia odpowiednie do podobnych wykazów szemata.

Ponieważ nikt więcéj wniosku nie stawił, Prezes posiedzenie solwował.

Sprawozdania

z zwiedzania wzorowych gospodarstw.

IV.

Opis

gospodarstwa w Nidomiu, w powiecie Gnieznieńskim.

Nidom, należący do majoratu hrabiów Skórzewskich z Czerniejewa, jest w dzierżawę oddany P. Brownsfordowi, który sam gospodarstwem rządzi.

Ziemia na Nidomiu jest w ogóle dobra, pszenna i żytnia, wszędzie prawie z marglowatym spodem. Powierzchnia jest po większéj części równa, w niektórych tylko miejscach przechodzą większe niziny, które, jako łąki wody z pól odbierając, piękne trawy rodzą.

Spadki są wystarczające.

Areał Nidomia wynosi 1,600 mórg, z których 1,400 mórg jest pod pługiem, 100 mórg łąk, 50 mórg pastwiska, reszta drogi i rowy.

Do prowadzenia gospodarstwa utrzymuje się 21 familii,

które w następujący sposób są zgodzone. Dostają 23 ⅓ tal. zasług i drzewo, 14 szefli żyta, ½ szefla pszenicy, 2 szefle 4 mecki grochu, 4½ szefla jęczmienia, 280 prętów ogrodu, 45 pręt. na len, 12 pręt. na kapustę, pomieszkanie i krowę na pańskiéj oborze. Za to obowiązany jest chłop iść co dzień do roboty i musi dziewkę trzymać, która co tydzień dzień darmo robi, resztę zaś dni za zapłatą chodzić musi do roboty i to zimą za 3 sgr., od św. Wojciecha do żniw po 4 sgr., w żniwa po 5 sgr. Jeżeli się chłop zgodzi z dziewką, a nie ma takowéj po sprowadzeniu się, w takim razie odtrąca mu się 7½ tal. zasług, 4 szefle żyta, meckę przy jarzynie i 115 prętów roli.

Pan Brownsford odebrał Nidom w dwóch rotacyach:

I. Rotacya mocna: 1. ugór, 2. ozimina, 3. warzywa, 4. jarzyna z koniczyną, 5. koniczyna, 6. koniczyna na pastwisko, 7. ozimina, 8. jarzyna — ugór, 9. ugór — rzep', 10. ozimina, 11. groch, 12. żyto.

II. Rotacya słaba: 1. groch, 2. ozimina, 3. jarzyna z koniczyną, 4. koniczyna, 5. dito, 6. ozimina.

Ten płodozmian trwał do końca roku 1866; doświadczenie jednakowoż pokazało, że w mocnéj rotacyi koniczyna w latach 6 dała jedno dobre i jedno średnie żniwo, a 4 lata chybiła; że ilość warzyw nie odpowiadała zupełnie potrzebom gospodarstwa; że wysiew tak znaczny grochu uwodzi; wysiew rzepiu, ograniczony tylko na pewniejsze miejsca, za mały — a słaba rotacya bez warzyw zaperzała ziemię coraz bardziéj i lichy plon wydawała.

W skutek tego zmienił P. Brownsford rotacyą w sposób następujący:

I. Rotacya mocna: 1. ugór — rzep', 2. ozimina, 3. warzywa, 4. jarzyna z koniczyną, 5. koniczyna, 6. żyto, 7. ugór — jarzyna, 8. rzep' — ugór, 9. ozimina, 10. kartofle — groch, 11. mieszanina — żyto, 12. żyto, ugór.

II. Rotacya słaba: 1. ugór, 2. ozimina, 3. warzywa, 4. jarzyna z trawami, 5. pastwisko, 6. dto, 7. dto, 8. ozimina, 9. ugór, 10. ozimina, 11. jarzyna lub ozimina z trawami, 12. pastwisko.

Ubytek pastwiska w mocnéj rotacyi wynagradza się obsiewem w różnych czasach sporku w ugorach, który zużywa się przed zawiązaniem się ziarna.

Za to pastwiska w słabéj rotacyi, obsiewane dobremi trawami i koniczyną, dają żyzną i wystarczającą paszę naprzód dla bydła, potém dla owiec. Na pastwisko sieją się następujące trawy i koniczyny:

koniczyny białéj 2 funt., żółtéj 1, czerwonéj 2, angielskiego rajgrasu 5 funt., tymoteusza 1½ funt., trawy kupkowéj 3 funt., kostrzewy owczéj 4 funt., miotły rozłog. 4 funt., trawy miodowéj 2 funt.; razem 24 funty na morgę.

Pastwisko takie jest lepsze dla tego, że podaje bydlęciu rozmaitość, która w pełnéj swéj wegetacyi, w różnym przypadająca czasie, ciągle się odnawia i przy jako-tako wilgotném powietrzu zawsze się zieleni.

Ponieważ obsiew taki pastwiska nie jest tanim, dla tego niżéj 3 lat siać go byłoby za kosztownem, używa go Pan Brownsford więc tylko w polu 4, przy drugim obsiewie zaś w polu 11 sieje tylko koniczynę z jak najtańszemi trawami, jako to: tymotkę, rajgras.

Co do rzepiu widzimy go tutaj rozłożony w dwóch polach, a to z przyczyny, że pola mocne co do rodzaju ziemi nie są tak równe, aby od skiby do skiby go można siać; owszém niektóre pola w większéj połowie czynią go wątpliwym, dla tego ilość mórg zasianego rzepiu zależy od okoliczności.

Wspomniana co tylko nierówność ziemi uniemożebniła także obsiew całych pól pszenicy, dla tego sprowadził sobie P. Brownsford pszenicę piaskową (Spaldings prolific), którą po tych lżejszych miejscach siewa. Pierwsza próba z upłynionego żniwa wydała mu dość pomyślny rezultat, bo 10 ziarn, szefel po 90 funt., i odpowiednią temu ilość wyrosłéj i silnéj słomy, zdaje się więc, że i pod tym względem cel jego osięgniętym zostanie.

Groch widzimy tu zredukowany ad minimum, ponieważ się nie udaje; ma on w téj rotacyi dwa dobre miejsca do wyboru, albo po kartoflach albo po pszenicy; gdzie ma być zasiany, zależy od woli gospodarza, a najlepiéj, chcąc mu wygodzić, można go zasiać razem z mieszaniną w obudwóch oddziałach, zapewniając sobie w ten sposób sprzęty obadwa.

Po grochu zawsze następuje żyto, po mieszaninie zaś zielono sprzątniętéj, jeśli rola odpowiednia, można, z użyciem centnara kości na morgę, siać pszenicę.

Przy zmianie rotacyi chodziło P. Brownsfordowi jeszcze i o to, aby len ludziom przypadający, który dawniéj szedł ostatnią koleją, tak umieścić, aby z większą pewnością siać go mogli. Len, jako wyczerpującą ziemię roślinę nie łatwo umieścić, po rozmaitych więc kombinacyach zdecydował się przydzielić go do téj części warzyw, po których w następnym roku idą stręki, zostawia bowiem wtenczas te kilka mórg ugorem, a wypoczęta w ten sposób rola równa się potém w sile z tą, która groch wydała.

Sposób uprawy.

Pod oziminę:

a) po ugorze i pastwisku, gdzie nie przypada mierzwa, podoruje jak najmieléj, bronuje jak najlepiéj i pozostawia w tym stanie do początku sierpnia, gdzie zaraz na siew się orze.

Tosamo dotyczy się koniczyniska czerwonego, skoro tylko okoliczności dozwalają; to orze się jak najrzadziéj, a jeśli rola czysta, orze się zaraz na siew, co, jeśli się dobrze uskutecznić dało, w rezultacie okazało się najlepszém.

Grochowczyska na siew od razu, mieszanisko zaś, jeśli po trosze na zielono lub całe zbyt wcześnie skoszone, miałko się orze, a następnie postępuje, jak wyżéj.

b) Pod pszenicę daje się jak najmielszy podór z mierzwą, poczém walec pierścieniowy, po dokładném przegniciu roli włóczka żelazną broną, potém odwrót poprzeczny, bronowanie i nareszcie siewna skiba.

c) Pod rzep' wywozi już w jesieni mierzwę i zimą i to silniéj, bo sieje na wiosnę mieszaninę, po któréj sieje rzepik, jako mniéj siły wymagający; z resztą uprawa, jak pod pszenicę.

d) Pod jęczmień i owies orze tylko raz w jesieni lub zaraz z wiosny zgłębia.

e) Na kartofle podoruje na zimę, na wiosnę ostro bronuje i orze na poprzecz.

Z warzyw sadzi się marchew, kukurudza i kapusta; uprawa na marchew i kukurudzę, jak na kartofle, z tą różnicą, że pod marchew idzie za pługiem jeszcze zgłębiacz trzy-rzędowy na 18"; kapustą obchodzi podupadłe łąki, gdzie bez órki wozi się mierzwa owcza, wysznuruje brózdy, ziemię z nich wydobytą rozrzuca na mierzwę, aby była dobrze przykryta, i na to sadzi kapustę.

Sposób siewu.

a) Żyto sieje się zawsze na wierzch na órkach najwcześniejszych pod exstyrpator, na późniejszych pod żelazne brony.

b) Pszenicę, ile możności, pod skibę miałko, na jesienną mierzwę na wierzch, lecz wtenczas idzie jeszcze walec pierścieniowy.

c) Groch sieje się pod skibę.

d) Jęczmień i owies na zimowéj lub rychłéj wiosennéj órce pod exstyrpator i walec pierścieniowy, a gdzie przychodzą trawy i koniczyny, po zawleczeniu siewu zbóż idzie siew tychże, który już się nie włóczy, tylko walcuje walcem miotłowym. Czas słoty robi na koniczyny wyjątek.

e) Kartofle sadzą się za radłem trzy-skibowém Jordana i przykrywają rozradleniem co drugiéj radlonki.

f) Na marchew ciągnie radloneczki markierem hohenheimskim, prószy w nie już uprawione nasienie i zaciąga lekko grabiami.

g) Kukurudzę sadzi za radłem Jordana, roztrząsnąwszy poprzednio drobną mierzwę w radlonki, które następnie grabiami lekko zakryje i w razie suszy przejeżdża walcem pierścieniowym.

Do siewu używane bywają:

1. wielki rzutowy siewnik Robilarda;
2. mały taczkowy do traw i koniczyny;
3. trzyrzędowy drylownik Raporf.

Sposób sprzętu.

Co do zboża jest zwyczajny; siecze z zbieraczem, wiąże, stawia w kupki, liczy na wozy; do zgrabiania używa grabi żelaznych Howarda, które okazują się nader praktyczne, zagrabiają zupełnie czysto tak dalece, że dla przekonania puszczone na mordze rżanego ścierniska zwyczajnym sposobem sprzątniętego i zagrabionego, jeszcze 5 mec ziarna zebrały, co na 500 morgach wysiewu oziminy przeszło 6 węcpli wynosi, a ponieważ grabie kosztują 60 tal., zysk ich nakład wielorako przeważa. Zupełnie tak zagrabiają koniczyny, łubin, łąki, gdzie narzędzie to ma być nieoszacowaném.

Kartofle wybierane bywają zwykłym sposobem przez wyradlanie i rozrzucanie jeszcze haczką radlonek. W tym roku przeszedł za przykładem sąsiada swego, Pana Lossowa z Leśniewa, sięgającego, jak się wyraża, wprzód po kapitał, a na ostatku po procent. Odebranie kapitału wraz z procentem kosztowało go, w tym roku za 4,750 szefli sprzętu 326½ człowieka, w przeszłym roku zaś za 2,950 szefl. 320 ludzi, a więc cisami ludzie wybrali prawie dwa razy tyle. W pierwszym razie wypadnie na człowieka 14½ szefla, w drugim 9½ szefla. Nadmienić tu należy, że kartofle nie powinny być głęboko sadzone, co zresztą jest przeciw zasadzie, której przy podskibnym siewie trudno uniknąć, najłatwiéj zaś to osięgnąć, sadząc za trzyskibowém radłem Jordana, które, pracując sporo, daje równe i odpowiednie radlonki. — Przekonał się Pan Brownsford dokładnie w tym roku, gdyż, sadząc nieomal wszystko pod rzeczone radło, przymuszony był kilka mórg niezupełnie czystéj roli pod skibę zasadzić; przy tym innym sposobie wybierania przy órce kartoflisk jeden człowiek za pługiem 3 szefle pozbierał po radle Jordanowém, à 5½ szefl. po sadzeniu podskibném. Wziąwszy jeszcze do tego i tę okoliczność, że spore wybieranie umożebnia natychmiastowe odwożenie i kopcowanie na dobre wybranych kartofli, nawet przy mniejszéj ilości ludzi, sposób ten wybierania niejako tymczasowo zastąpić może zupełnie niepraktyczną machinę Husmana, która, jak prędko się pojawiła, tak też i znikła.

Sposób ten wybierania zasadza się na tém, aby odrzucić wyhakiwanie zupełnie, ludzi przyjmować tylko z koszykami, zbierać dobrze, to co radło na wierzch i w radlonki wydobyło. Następnie włóczyć po radlonkach raz w podłuż, przyczém ściągają się zaraz łęty na rzędy; włóczka ta zastępuje zupełnie haczkę, znów zbierać, co w oczy wpadnie, jeszcze po razie w poprzek uwlec, gdzie już mało kartofli się znajdzie. Po téj operacyi kartofliska zupełnie są zrównane i dobrze przysposobione na następującą pod jarzynę przedzimową órkę.

Gatunki zbóż, roślin okopowych, pastewnych, uwagi i doświadczenia.

Początkowo siewali w Nidomiu pszenicę białą kujawską i sandomirską; pierwsza dotąd jeszcze istnieje, ostatnia zaś skasowana dla tego, że się nie opłacała. Choć w słomę wyrosła, kłos zawsze, nie długi i kończasty, drobne wydawał ziarno. Obecnie zasiano cztery gatunki, z tego ¾ kujawskiéj, ¼ frankensztejńskiéj, wyżéj już wymienionéj piaskowéj 3 szefl., cesarskiéj, sprowadzonéj z Kleinowa pod Gramzowem w Marchii. Wszystka pszenica stoi wybornie, odznacza się zaś kolorem i krzewistością ostatnia.

Żyta wysiewano 3 gatunki a mianowicie: krzycę proboszczowską, zelandzką i hiszpańską; ostatnia odniosła zwycięstwo i pozostała sama, a to z powodu piękności ziarna, obfitości słomy, a nawet i pewności sprzętu. Oprócz tego drugi już rok sieje się żyto świętojańskie. Z dotychczas zebranego doświadczenia ten gatunek zasługuje na szczególniejszą uwagę i godzien jest polecenia do najobszerniejszych doświadczeń. Przyjmując własności żyta świętojańskiego za znane, powiem tylko, że Pan Brownsford miał w tym roku z 10 mórg niemierzwionych z sześciu szefli wysiewu 70 szefli sprzętu, szefel po 85 funt.; długość słomy przechodziła podobno 8′; tosamo żyto dało mu przedtém jeden pokos dobréj mieszaniny dla wołów.

W roku bieżącym siano na 3 partye, a mianowicie:

2go lipca siew 6 szefli sprowadzonéj z Prus } jako mie-
22go „ własnego sprzętu 2 szefle } szaninę.
5go sierpnia z własnego sprzętu 30 mórg po 9 mec za morgę, bez mieszaniny.

Siew 2 lipca ucierpiał dużo od suszy, przeszedł zupełnie koleje siewu zeszłorocznego; w pierwszéj połowie września posieczony, następnie wytarty owcami, pozostawiony dalszemu losowi, dziś w walce o byt swój zdaje się zwyciężać, z resztą bynajmniéj nie jest gorszy od siewu zeszłorocznego.

Siew 22 lipca dostał wkrótce po zasiewie deszczu, mieszanina nie byłaby już dorosła do sieczenia, dla tego 21go września puszczono na nią 12 wołów, wypasiono niemi bez względu zupełnie, a gdy już nie mogły nic zachwycić, pasiono po nich 40 braków (na owych 2 morgach), które chodziły tam przez blisko tydzień, że wyjadły do szczętu, co było. Partya ta przedstawia dziś widok dobrze ujętéj oziminy, iż lepszéj nie można sobie życzyć.

Siew 5 sierpnia czysty na blisko 6-tygodniowéj odleżałéj órce pod exstyrpator zasiany, mimo panującéj niepamiętnéj suszy powschodził tak prędko, że ledwo zdążono wyrzucić przegony, rozkładał się nieomal w oczach, zakrył skład zupełnie i 17 września tak się wzmógł, że w niższych miejscach ozimina zaczęła wylegać. W tym więc dniu puszczono na nią 30 sztuk bydła, któremi po kilka składów codziennie tak regularnie się wypasało, że na wypasionych następnie bydło już nie postało, aż, — dopasłszy w ten sposób do końca, — ozimina już tyle się ujęła, że znowu od początku pasienie rozpocząć było można, co się też i stało. Ten sposób pasienia trwał podobno 2½ tygodnia, a potém puszczono 40 braków jeszcze przez 2 tygodnie. Stan dzisiejszy oziminy jest tak dobry, jak go sobie życzyć można, a nieświadomy nawet nie pozna poprzedniego pasienia.

Z tego, co dotąd powiedziano, pokazuje się, że siew świętojańskiego żyta najlepiéj udaje się w końcu lipca i w początku sierpnia na roli dobrze odleżałéj, daje zaś tę korzyść, że, — dostarczając zielonéj paszy lub pastwiska bardzo żyznego w czasie, gdzie wegetacya prawie już ustaje, — szczątek swój utrzymuje na wydanie przyszłego żniwa, które i na rok przyszły obiecuje być dobrém. Daje także poniekąd sposób ograniczania się w ślagach grochowych z mieszaniną, służy wtenczas za dobre pastwisko i kawał zimowego siewu się już upchnęło.

Z kartofli sprowadził P. Brownsford w tym roku świętomiejską (Heiligenstädter) kartoflę; ta ma własność udawania się przy nizinach, gdzieby każda inna wygniła. Ma łęt obfity i drobny, zachowujący bujną piękność aż do mrozów. Nadeszła na wiosnę za późno, dla tego odpowiedniego miejsca nie dostała; wydała jednakowoż 18 ziarn, lecz drobne i po większéj części zupełnie młode. Zdaje się, że gatunek ten ma bardzo dużo siły wegetacyjnéj i potrzebuje dla tego ciągłéj wilgoci; zdrowy i piękny aż do końca łęt zapewne z korzyścią dałby się użyć za paszę, co będzie przedmiotem doświadczeń przy dalszéj uprawie.

Używanie sztucznych nawozów.

Ciągła dążność do rozszerzenia uprawy rzepiu i pszenicy rozbijała się o niemożność produkowania na zwyczajnéj drodze tyle nawozu, aby podług rotacyi mógł na 30—50 mórg zaforszusować, musiał się więc udać do nawozu sztucznego, jakiego mu obecnie dostarcza parowana mąka z kości.

Mając mocną i słabą rotacyą, uważał za stósowne ściągnąć mierzwę oborową zupełnie z ostatniéj, zastępując ją preparatem z kości, co mu się tém możliwszém zdawało, że w układzie następstwa, jak już wyżéj powiedziano, oszczędzanie sił produkujących uwzględnioném było. Zrobił oto tak: szlag przypadający pod mierzwę obsiał na morgę centnarem kości preparowanych, z czego w rezultacie miał 5 szefli 5 mec ziarna i 7 centn. 80 funt. słomy z morgi więcéj, niż z tuż obok robionéj próby porównawczéj na ugorze. Próba ta zapłaciła nakład zupełnie i zostawiła jeszcze piękny zysk. Rzepiu zaraz przybyło na ten rok 30 mórg a na przyszły rok będzie u mety. Rezultat taki zachęca, dla tego sprowadził P. Brownsford w tym roku 120 centn. mąki kościowéj; zbywającą z pól słabych użył w mocnych na koniczyniskach, gdzie przypada żyto, pod pszenicę. Obecny stan tego siewu jest bardzo piękny na przestrzeni mórg 20. Kości preparuje P. Brownsford sam za pomocą fermentacyi; są one wedle zrobionych doświadczeń daleko korzystniejsze, niż kwasem rozpuszczone, a kosztują 10 sgr. na centnarze mniéj.

Produkcya mierzwy

odbywa się bezpośrednio pod inwentarzem i w żadnym razie wyrzucaną nie bywa przed stajnią. Latową porą stajenna mierzwa wynosi się do obór codziennie, zimą zaś pozostawia się tak długo, jak można, pod końmi, a gdy się przepełni, wywozi się na pole i rozrzuca natychmiast; zupełnie tak dzieje się i z bydlęcą.

Do owczarni nawozi się w dwutygodniowych odstępach ziemia torfowa, po poprzedniém skropieniu za pomocą sikawki całéj mierzwy. Oprócz tego fabrykuje się kompost i to dwojaki: jeden, obejmujący wszelkie poskrobki, gnoje z chlewów i wszystkie z przed pomieszkań wiejskich, zebrane z całego lata, wyrzutki z ogrodu z przymieszaną małą ilością mierzwy stajennéj, i stanowi bezpośrednio bardzo treściwy nawóz w polu; drugi z odchodów ludzkich, kurzych, bydlęcych, zbieranych z pastwiska, z dodaniem stósunkowo ziemi torfowéj, stanowi treściwą przymieszkę do kości, albo sam w sobie z dobrym skutkiem użytym bywa.

Gospodarstwo domowe.

Inwentarza utrzymuje się:

1. koni 22; 2. źrebców 9; 3. krów 12; 4. wołów 12; 5. jałowizny 8, (roczny przychówek); 6. owiec 820.

1. Konie są w dobrym stanie i dobrze utrzymywane; od 15 listopada dają na konia 4 mecki parowanych kartofli i meckę ziarna. Parownik używany jest cylindrowy stojący (Schnelldämpfer) z wygrzewaczem i podwójnemi fasami.

2. Źrebce w dobrym stanie, częścią własnego chowu po królewskich ogierach, częścią sprowadzone z Litwy. Ostatnie cztery klaczki i ogierek są tegoroczne. Źrebce dostają 3 szefle marchwi i 8 mec owsa i na wieczór cienko siana.

3. Krowy w dobrym stanie, wszystkie swego chowu, rasy częścią krajowéj, częścią krzyżowane z oldenburgską. Dostają 3 szefle kartofli parowanych na wywar zaprawione, 12 funt. kuchów, $^1/_2$ funt. soli i zakładki z jęczmionki.

4. Jałowizna z poprawnéj rasy krajowéj: 3 sztuki, t. j. 2 jałoszki i stadnik czystéj rasy holenderskiéj, wszystka w dobrym stanie; dostaje po 2 mecki kartofli, 2 mecki marchwi, po $^1/_2$ funt. kuchu i po łócie soli.

5. Owczarnia w dobrym stanie, sposób poprawiania przez dobre barany, staranne brakowanie maciorek. Obecne barany pochodzą z Otusza pod Bukiem, a mianowicie jeden z czystéj krwi Nischwitz, 3-letni, wzięty ztamtąd od sztamu. Jeden z pochodzenia z Nischwitz, 2 z pochodzenia Moidentin; cena zakupu od 75—100 tal.; owczarnią kieruje sam właściciel. Strzyże się przecięciowo do 3 funt.; cena wełny w roku bieżącym (1868) 62 tal. Owczarnia konsumuje dziennie, oprócz zwykłéj paszy, 10 szefl. kartofli, 40 funt. kuchów i 3 funt. soli. Do siekania kartofli i mielenia kuchu używane są dwie maszyny; do płókania kartofli płóczek cylindrowy.

Rachunkowość gospodarska.

Rejestra utrzymują się następujące:

1. dziennik roboczy; 2. dziennik najmu; 3. dziennik sprzętu; 4. dziennik omłotu i rozchodu zbożowego; 5. rejestra przychodu i rozchodu inwentarza żywego.

Dziennik roboczy obejmuje wszystkie prace gospodarskie i musi wykazać, ile sił ręcznych i pociągowych każda z nich potrzebowała, tak iżby w razie danym wszystko na pieniądze obrachować się dało. Prócz tego podaje stan powietrza i wszystkie wypadki zwyczajne i nadzwyczajne każdodziennie, zmiany paszy i t. d.

Dziennik najmu, wypłata co 4 tygodnie, mieści zarazem w sobie obrachunek bieżący, jeśli jakie zaliczki komu dane były i to pod rubrykami: „zarabia — wziął naprzód — odpłaca z zarobku — pozostaje winien — wypłata.“ To, co pozostaje winien, przechodzi na drugą wypłatę.

Dziennik sprzętu jest komentarzem do dziennika omłotu, obadwa razem tak są prowadzone, że każdéj chwili objaśniają gospodarza o tém, co wymłócił i ile jeszcze sperandy mieć może.

Górówko w listopadzie 1868 r.

W. Jagielski.

O zakładaniu inspektów.

(Iris).

(Dokończenie).

Ziemia inspektowa. Jeżeli gnój utłoczony w dołach inspektowych przynajmniéj przez dzień parował, należy nasypywać ziemi. Nasypywanie ziemi przed parowaniem, to jest zaraz po ułożeniu gnoju, jest szkodliwe, bo — zamykając powietrze — powstrzymuje się zagrzanie i para gnojowa zbytecznie ziemię przesiąka. W razie konieczności, n. p. gdyby ziemia była zmarzłą, wrzuca się takową kupkami do skrzyni, zostawiając jednak nawóz w wielu miejscach niezakrytym. Grubość warstwy ziemnéj stósuje się do gatunku roślin, zasiewać i uprawiać się mających i sięgać powinna 6 do 9 cali. Lekkie uwałkowanie lub przygniecenie deszczką ziemi jest koniecznie potrzebne. Przed zasianiem jednak należy jeszcze raz przerobić i zarównać ziemię, a jeśli była zmarzłą, to i kilka razy przerobić ją trzeba.

Do nasypywania inspektów używa się pospolicie przesianéj ziemi z przepalonego gnoju dawnych inspektów, ale dla niektórych jarzyn jest takowa za lekką, więc się dodaje nieco ziemi ogrodowéj lub darniowéj, do czego w ogrodach większych zawsze stósowny zapas mieć należy, zwłaszcza że używana w inspektach ziemia zawsze przez rok odpoczywać powinna, zanim się jéj znowu użyje. Gdzie jednak ziemia ma utwierdzoną siłę urodzajną, tam nie potrzeba tego dawać jéj spoczynku. Rozumie się, iż ziemia użyć się mająca zawsze przesianą i obok inspektów w dużych kupach trzymaną być winna tak, aby mróz nie wciskał się do środka. Wśród mrozów silnych należy więc kupy ziemne okrywać słomą lub utrzymywać zapas ziemi w miejscach ochronionych od mrozów, bo do wczesnych inspektów używać trzeba ziemi nie zmarzłéj i nie nadto wilgotnéj. Najlepszą ziemią inspektową jest kompost, złożony z resztek materyi mierzwiących wszelkiego rodzaju, wywozów z kloak, wyplewionych i dobrze przegniłych zielsk, daléj z dobrze przemieszanéj z tém wszystkiém ziemi, piasku, sadzy, nieco wapna, i przerabiany z gnojówką, krwią, uryną i t. p.

Zasiew inspektów. Uprawa inspektów nie wiele się różni od zwykłych wiosennych zasiewów ogrodowych, sadzeń i t. p. Już wyżéj powiedziano, że ziemia do zasiewu w inspekcie nie powinna być nadto gorąca, a za nadto gorącą uważać takową należy, jeśli, położywszy rękę na ziemi, czujemy jéj zbyteczne gorąco. Ciężko kiełkujące nasiona mogą znieść 30—35 stopni ciepła; próbując termometrem, trzeba takowy przynajmniéj do połowy warstwy zanurzyć.

Zasiewać można zawsze, byle nie nadto deszcz lub śnieg padał; więcéj ostrożności wymaga wysadzanie roślinek, które częstokroć nawet podczas słonecznego światła marzną na wolném powietrzu. Trzeba więc wysadzać pod szkłem, odchyliwszy takowe do połowy z góry, a zasadziwszy skrzynię z góry do połowy, przejść potém do drugiéj połowy z dołu, aby okna nie zdejmować całkiém.

Zasadzając inspekta, uważać trzeba na stósowne mieszanie jarzyn. Sałata, rzodkiewka może być sadzoną obok kalafiorów, melonów i ogórków, bo prędko dochodzi i ustępuje; pomiędzy szparagami siać można marchew.

Utrzymywanie ciepła. Oprócz użytego do pokładu i okładu gnoju, utrzymuje się ciepło w inspektach matami słomianemi lub rogożowemi, albo téż okiennicami z desek; kładziemy takowe na okna, bacząc pilnie na porę roku i siłę zimna. Inspekta powinny być właściwie codziennie odkrywane, choćby tylko na godzinę, bo bez światła nie urośnie żadna roślina, a wkrada się zgnilizna. Podczas śniegu trzeba obmiatać okna, a zimno samo nie powinno wstrzymywać odkrywania mat, bo inspekt powinien być tak ciepły, żeby przemagał zimno. Odkrywa się inspekta zwykle około 9 lub 10 z rana, a zakrywać trzeba około 3 po południu. Ciepło powstające z pokładu gnojowego uleciałoby prędko, albo byłoby za słabe, gdybyśmy takowego nie zasilili, a czynimy to za pomocą świeżego gnoju, który naokoło skrzyń w miejsce pierwotnego kładziemy. Założywszy inspekta w grudniu, dajemy świeże okłady w styczniu i w lutym, a założywszy w styczniu, odnowimy okłady w lutym i w marcu, trzymając takowe zawsze aż do 15 kwietnia. Okłady mają być równéj ze skrzyniami wysokości, dobrze utłoczone, a ich szerokość zastósować należy do panującego zimna; również i odnawianie należy do tego zastósować, bo gdy nacisną mrozy silne i trwałe, wtedy okłady i co dwa tygodnie odnawiać należy. W maju odrzucamy takowe całkiém, ale przy melonach nie zawadzą okłady i do 30 maja, a przy ananasach w inspekcie utrzymywać należy okłady ciągle.

Wietrzenie. Bez odnowienia powietrza nie mogą dobrze odrastać rośliny, a lubo n. p. Warda skrzynie dowodzą istnienia roślin i w powietrzu nieodnawianém, to jednak stan takowy nienaturalny trwa niedługo; rośliny rosną słabo, a nareszcie gniją. Przezorny ogrodnik i dobry znawca wietrzy inspekta z początku nawet w nocy, bo zaduch jest zarówno szkodliwy, jak zimno; późniéj się wietrzy inspekta o tyle, ile potrzeba do osuszenia inspektu i zapobieżenia wysileniu się roślin. Do podtrzymywania okien podniesionych używamy podpórek drewnianych, z tarcic sporządzonych, z powycinanemi schódkami. Podnosimy okna tylko tak wysoko, jak dozwala mniéj lub więcéj przyjazna pora; przy ostrym wietrze wschodnim otworzywszy nieostrożnie inspekta, możemy od razu stracić cały zasób młodych roślinek; dla tego téż uważać trzeba pilnie na prąd wiatru i podnosić okna zawsze ze strony przeciwnéj. Z dołu się wietrzą pospolicie skrzynie zasiane marchewką, sałatą, rzodkiewką. Gdy słońce już dobrze przygrzewa, a wysadziliśmy do inspektu jakie rośliny, należy takowe zacieniować, okrywszy okno w miejscu odpowiedniém papierem lub deszczułką; potrzebują zacieniowania osobliwie melony, kawony (arbuzy) i ogórki nawet i późniéj, gdy po dżdżystéj porze zabłyśnie naraz słońce i zbyt grzeje. Malowania całych okien dla zacieniania nie należy dozwalać, robią to tylko leniwi ogrodnicy, którzy skąpią niewielkiego trudu zacieniania i zdejmowania przykryć.

Podlewanie. Regułą przy podlewaniu jest własny rozsądek i doświadczenie. W miesiącach zimowych, gdy ziemia jest zwykle wilgotną, nie trzeba podlewania czy to przy zasiewie, czy przy sadzeniu roślinek, zwłaszcza że wilgoć wytwarza się sama z pary dobywającéj się z wewnętrza. Czasem powierzchnia ziemi jest suchą a pod spodem mokrą; czasem zaś powierzchnia od pary i rosy z okien spadającéj jest wilgotną, a kilka cali głębiéj ziemia jest suchą. W pierwszym wypadku nie potrzeba podlewania, w drugim przypadku porobić trzeba w ziemi rowki lub palikiem dziury i nalewać wodę w takowe. Zasiane ziarna potrzebują częstego polewania z wierzchu za pomocą konwi ogrodniczéj z lejkiem, który się blaszaném rzeszotem kończy; gdy rośliny już nieco podrosną i często bywają wietrzone, trzeba je podlewać rzęsiście, ażeby woda dostała się aż do gnoju, na co zwykle 2—3 konwi na przestrzeń każdego okna potrzeba. Ogórki, melony i kalafiory potrzebują w czasie wzmagającego się porostu bardzo wiele wody, a podczas gorącego suchego powietrza należy takowe co wieczór mocno skropić, inaczéj, oprócz nędznienia roślin, także robactwo liściowe się rzuca. Jednakże w czasie, gdy od krzaków melonowych lub ogórkowych odcinamy za gęste wypustki, należy się wystrzegać oblewania miejsc bolejących, aby nie gniły. Również nie należy kropić z góry endywii i sałaty, która wiązać się zaczyna w główki. Woda używana do podlewania musi mieć 20° R. Podlewanie odbywać należy: a) wśród zimy w południe; b) na wiosnę po południu; c) w późnéj wiośnie lub podczas lata wieczorem lub dodnia. Podczas deszczu ciepłego odjąć okna całkiém; melony jednak zawsze wymagają, aby podczas takiego deszczu nakryć ich pień ziemny (serce).

Pielenie, czyszczenie i inne czynności. Chwasty, grzyby, robactwo i t. p. należy pilnie wybierać i niszczyć, a jeśli gatunek uprawy dozwala i potrzeba wymaga, spulchniać ostrożnie ziemię.

Jeżeli rośliny wyrosną tak wysoko, iż dotykają okien, trzeba skrzynie podważyć i popodpierać, a gdy powietrze już stale jest ciepłe, odrzuca się okłady nawozowe i zostawia wolne otwory pod skrzyniami, którędy rozrastać się mogą swobodnie melony, ogórki, kawony (arbuzy) i t. p.

Jeżeliby pomimo wypełnienia wszystkich przepisów co do założenia inspektów jakowa jarzyna nędzniała, nie rosła i w ogóle wyglądała chorowito, należy takową zasilić gnojówką zwykłą lub przyrządzoną z guana lub gnoju gołębiego, kurzego, owczego i t. p.; wystrzegać się trzeba zawsze oblania tym płynem rośliny saméj, t. j. jéj liścia, łodygi, wypustków.

Myszy, ślimaki, krety niszczą częstokroć bardzo zasiewy inspektowe; chwytanie więc tych szkodników jest koniecznie potrzebne. Oprócz łapek można także zadołować w inspekcie garczek z zatrutém mięsem, słoniną lub tłuszczem na wygubienie myszy. Ślimaki można łatwo wyzbierać w porze wieczornéj lub rannéj, sypiąc im jako ponętę kaszkę drobną pszeniczną kupkami. Krety, oprócz wyłapywania żelazkami, odegnać można, wtykając młodą bzinę w ich chodniku. Mrówek pozbyć się można, nalewając w gniazda ich lub ścieżki terpentyny. Wszy roślinne wykadza się dymem tytuniowym.

Jarzyny inspektowe. Najsposobniejsze do uprawy inspektowéj jarzyny i owoce są:

1. Kalafiory a mianowicie: wczesne erfurckie, cypryjskie, a szczególnie haagskie karłowate, które wielkie, śliczne białe tworzą głowy, pomimo że krzak cały nisko rośnie. Nasienie haagskich kalafiorów jest drogie, bo w małéj tylko wypładza się ilości; wszelakoż kupione, lubo nieco droższe, nasienie odpłaci się zawsze wdzięcznym plonem.

2. Ogórki najwdzięczniejsze do wczesnego sadzenia są: drobne gronowe, rodzące bardzo wcześnie i obficie; daléj znane gatunki: Roman Emperor, Man of Kent, arnstadskie i inne.

3. Melony i kawony wszelkich gatunków; 4. kalarepy; 5. kapusty włoskie i zwykłe; 6. rzodkiewki i sałaty; 7. fasole i grochy, rozumie się nie tyczkowe; 8. marchewki; 9. roślina jajowa (solanum melongena), rozpo-

wszechniona bardzo we Włoszech i Francyi, gdzie z owoców do jaj podobnych sporządzają kotlety, które się jedzą z sokiem cytrynowym; 10. kartofelki, szczególnie migdałowe rogalki rychłe; 11. szparagi, które wymagają inspektów z nawozem liściowym i tylko kilka cali pod sadzonki a 2 cali pod takowemi. Zakładać je trzeba w październiku, używając przygotowanych do tego jeszcze z wiosny krzaków ciętych pilnie i często, aż do św. Jana. Dobywać trzeba krzaki do sadzenia ostrożnie, aby nie uszkodzić takowych. Po ustaniu szparagów (3—4 tygodni) używać można skrzynie na co innego, jak n. p. rzodkiewki, sałaty, ogórki, kalarepy, dodawszy nieco więcéj ziemi; 12. rzeżuchy, szczypiorek i szaloty; 13. pieczarki czyli szampiniony; nareszcie 14. ananasy, których chów wymaga więcéj zręczności i starania.

Ulepszony walec Croskilla.

Walce pierścieniowe Croskilla znane są ogólnie publiczności rolniczéj jako wyborne w swych skutkach narzędzia rolnicze, ich więc téż szczegółowo opisywać nie myślimy, chcieliśmy tylko przedstawić rycinę ulepszonego walca Croskilla.

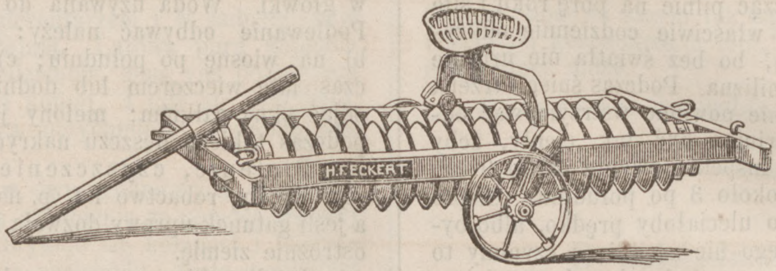

Wiemy, jaką trudność sprawia przeprowadzenie ciężkiego walca na pole, które walcować chcemy. Trzeba go kłaść na wóz, co z ambarasem i nieraz z trudnością jest połączone, albo go téż wlec po drodze, często kamienistéj, do miejsca użycia, przez co nietylko konie niepotrzebnie się męczą, ale i sam walec się nadweręża i rujnuje. — Otóż walec, którego rycinę dajemy, niedogodności téj zapobiega. Jest on opatrzony dwoma kółkami transportowemi, umieszczonemi dołem, jak rycina przedstawia, na których wiezie go się na pole, przez co i koniom ulży się ciężaru i walec się nie psuje. Na polu, mającém być walcowaném, przewraca go się, a wtenczas kółka leżą u góry. Oprócz tego umieszczony jest przy tym walcu koziełek dla fornala, dający się na jednę i na drugą stronę przewracać, przez co, gdy fornal usiądzie, ciężar ugniatający walca się zwiększa. Ulepszone te walce Croskilla wyrabia fabryka Eckerta w Berlinie. Cena ich z kółkami, koziełkiem i z pierścieniami, 16 cali średnicy mającemi, 75 talarów; ważą po 1400 funtów; z pierścieniami 14 cali średnicy mającemi kosztują 60 tal., a ważą po 1000 funtów.

ROZMAITOŚCI.

— **Posucha w Australii.** Donoszą w korespondencyach do Nationalzeitung o upałach i wielkiéj suszy panującéj w Australii. Bardzo smutnie wygląda okolica Mitschel, w wschodnio-południowéj części Wales, opuszczona od ludzi i inwentarzy, w któréj pasło się przeszło 100,000 owiec, a obecnie nie masz tam ani jednéj sztuki dla braku wody. Z górnéj okolicy rzeki Wagrero dochodzą wiadomości, że owce tam tysiącami marnieją z głodu i pragnienia. W okolicy Runy, jeszcze najobfitszéj w źródła, gromadzą się zdziczałe konie w wielkich stadach, szukając wody do napicia się. Właściciele gromad owiec i inwentarzy pozbywają się za bezcen, mianowicie w okolicy Blayney Pound sprzedano 180 zdrowych koni po 1 d., to jest po 10 fen. — (Norddeutsche Landwirthschaftliche Zeitung num. 19). E. Ż.

— **Jak poznać wiek konia po ósmym roku jego życia?** Po ósmym roku życia konia pokazuje się na górnym brzegu dolnéj powieki oka fałda czyli zmarszczka, a z każdym następnym rokiem tworzy się nowa taka fałda. Ponieważ, jak wiadomo, od wspomnionego czasu oznaczenie wieku konia staje się bardzo trudném, a znaki, które mają stanowić punkt oparcia, można sposobem oszustwa zmienić, więc doniesienie to zasługuje na uwagę lubowników koni, gdyż, — jeżeli się rzecz tak ma, — oszukaństwo nie będzie już tak łatwém.

— **Atrament, oléj zwyczajny lub do palenia albo oliwa jako lekarstwa na oparzenia.** Są to od dawna używane środki. Miejsce oparzone smaruje się natychmiast zwyczajnym atramentem, a nietylko ból ustąpi wkrótce, ale téż najczęściéj wcale bąbel nie wyskoczy. Przy wielkiém oparzeniu trzeba smarowanie powtórzyć, skoro atrament uschnie. — Jeszcze nieomal lepszém, kilka razy przez autora tych kilku wierszy doświadczoném lekarstwem na oparzeliznę jest zwyczajny oléj, nawet rafinowany, (kwasem siarczanym czyszczony,) albo oliwa. Jeden i druga mają tę zaletę, iż ciała nie czernią, czego ślady dopiero po kilku dniach zniweczyć można. Natychmiast po oparzeniu przykłada się na miejsce dotknięte odpowiedniéj wielkości kawałek waty, tyle olejem lub oliwą napuszczonéj, że tłuszcze te nieomal po ciele ściekają. W kilka minut przejmuje pacyenta ból, który łatwo znieść można, poczém wszelka dolegliwość ustaje. Dla pewności można watę olejem lub oliwą dobrze zmoczoną kilka razy zmienić i przez kilka godzin na miejscu oparzoném zatrzymać. W krótkim czasie znikają wszelkie ślady i skutki oparzenia. Tegosamego lekarstwa użył autor przeciw skutkom ukłócia przez pszczoły, osy i t. p. owady. Symptom bardzo krótkiego bólu, a potém radykalne wyleczenie bez wszelkich skutków ukłócia, jak spuchnienia, pękania skóry i t. p., były zupełnie takiesame, jak przy oparzeniu. Można się zupełnie obyć bez waty, jeżeli jéj nie ma tuż pod ręką; w takim razie naciera się miejsce oparzone olejem etc. po kilka razy, dopóki ból nie minie.

— **Środek przeciw obgryzaniu młodych drzew owocowych przez zające.** Jeden do dwóch łótów kamfory rozpuszcza się w krwi, zmieszanéj z żółcią bydlęcą, miesza potém z 4 do 8 łótami dekoktu tytuniu, kłóci wszystko dokładnie i pociąga następnie pnie tak wysoko, jak zając sięgnąć może.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.